Przegląd polityczny powszechny.

Pismo poświęcone polityce, handlowi i przemysłowi.

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena jego: we Lwowie kwartalnie 1 złr. 50 kr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 5 złr.
„ „ na prowincyi kwartalnie 2 złr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 6 złr.
Za granicą państwa austryjackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Listy reklamacyjne oddane niepieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

Nr. 21.

Lwów dnia 9. Czerwca 1858.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Redakcya PRZEGLĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739 1/4 na 1. piętrze.

Do Szanownych Czytelników naszych.

W krótkim czasie otrzymaliśmy wiele dowodów zadowolenia powszechnego. Przekonuje nas to, żeśmy choć w części trafili w potrzeby i wymagania Powszechności, a przynajmniej, że szczere chęci nasze słusznie ocenionemi zostały. Dowodem tego są liczne korespondencye i znaczna liczba czytających nasz dziennik. Będzie to dla nas bodźcem przykładać i nadal wszelkiej staranności, aby pismo nasze podnieść i zrobić go więcej zajmującem. Dla tego też z początkiem nowego kwartału, otwieramy nową rubrykę FELETONU, która będzie obejmować celniejsze prace, tak wierszem, jak prozą. Od 1go lipca b. r. zacznie się powieść osnuta na tle historycznem pod tytułem Mara Węgierka; jest to epizod z ostatniej wojny węgierskiej, w którym zdybiemy nie jedno historyczne nam nazwisko. Damy prócz tego mapę krajów sławiańskich pod panowaniem tureckiem, które są teraz widownią ważnych wypadków.

Prenumerata PRZEGLĄDU na nowy kwartał (od 1go lipca do 30go września) wynosi tylko 2 złr., a do końca roku 4 złr. m. k. (cena jak na pismo polityczne, bezprzykładnie tania). Prosimy o wczesne nadsełanie prenumeraty (najdalej do 26. czerwca), abyśmy wedle liczby prenumeratorów mogli obliczyć nakład pisma naszego.

Przegląd polityczny.

Według najnowszych prywatnych wiadomości z Kotaru (Cattaro), dwa francuzkie okręta wojenne, które opuściły dnia 29. maja przystań Grawoza, zarzuciły kotwicę w porcie Budua, położonego nie daleko za Kotarem w kierunku południowym. Dnia 1. b. m. dowodzący niemi admirał, wysiadł z jenerałem konsulem p. Hequard w towarzystwie Czarnogórców na brzeg, i udał się do Cetynii, stołecznego miasta Czarnogóry, gdzie jak się domyślają, przedstawił ks. Daniłowi rady rządu francuzkiego, ażeby Czarnogórcy szanowali zawieszenie broni, które wymogły na Porcie obce mocarstwa. Dnia 4. b. m. *wróciły francuzkie okręta do przystani Grawoza, i zarzuciły znowu w niej kotwicę.* Okręt angielski „Coqette“ opuścił port Grawoza, lecz nie wiadomo dokąd odpłynął.

U podnóża Czarnogóry trwa ciągle chwilowe zawieszenie broni. Czarnogórcy nie zajęli dalszych powiatów sąsiednich, Turcy nie ponawiają napadów na Czarnogórę. Czterotysięczny oddział wojska tureckiego, przysłany świeżo ze Stambułu, wylądował w porcie Grawoza i przeszedł przez pas Dalmacyi do Hercogowiny. Być może, iż wojskom tym pozwolono wysiąść na brzeg w skutek oświadczenia Porty, że je posyła do Hercogowiny dla bronienia tej prowincyi przed napadem Czarnogórców.

Mimo tego chwilowego zawieszenia broni w walce Czarnogórców z Turkami, zaburzenia w Bosnii stają się coraz groźniejsze. Donosiliśmy w ostatnim numerze *Przeglądu* o krwawem starciu między chrześcianami bośniackimi a Turkami, które zaszło dnia 24. maja. Bójkę tę prowadzoną przez cały dzień wywołali Turcy.

Kłopoty W. Porty powiększyło powstanie na wyspie Kandyi. Do tych czas brak nam dokładniejszych wiadomości, któreby wyświeciły siłę i doniosłość tego powstania. Wiadomości z Carogrodu donoszą, że przeciwko powstańcom wysłano trzy okręta z wojskiem. W samym Carogrodzie panuje z powodu zwycięztwa Czarnogórców wielkie rozdrażnienie. Obiegają wieści, że W. Porta wysyła 20,000 żołnierzy przeciw Czarnogórze.

Thouvenel poseł francuzki w Stambule, otrzymał telegrafem polecenie, aby pozostał na swej posadzie aż do dalszego rozkazu.

Z tego polecenia wyprowadzają niepokojące domysły, zwłaszcza że p. Thouvenel przestrzegł znaczniejszych kapitalistów francuzkich w Stambule bawiących aby na nowe przedsiębiorstwa w Tureczczyznie kapitałów nie łożyli.

O konferencyach paryzkich nie ma pewnych wiadomości. Po dziennikach błąka się doniesienie podane przez *Indep. Belge*, o pogróżce Fuada Paszy, pełnomocnika W. Porty przy konferencyach paryzkich, że nie weźmie udziału w obradach, jeżeli pod rozstrzygnięcie trybunału europejskiego poddaną zostanie sprawa chrześcian tureckich. Wiadomość ta, jeżeli jest prawdziwą, zapowiada ni mniej ni więcej, *tylko zerwanie konferencyj paryzkich.*

We Francyi podnosi znowu głowę stronnictwo republikańskie i orleanistowskie. Agitacye trwają ciągle, mimo wszelkich środków policyjnych. W niektórych miastach fabrycznych cesarstwa, wyrobnicy domagają się podniesienia ceny zarobkowej. W niektórych miejscach przyszło do krwawego starcia między robotnikami a wojskiem Policya francuzka wietrzy emisaryuszów, którzy w tych czasach, jak ptaki wędrowne na wiosnę, na różne punkta ziemi francuzkiej zlecieli; a krom emisaryuszów, poszukują jak najgorliwiej strasznych gruszek Orsiniego.

Nietolerancya w Szwecyi.

Kiedy Karol XII. król szwedzki awanturniczej pamięci, zginął pod murami fortecy Frydrychshall, Szwecya prócz króla, straciła zarazem wpływ przemożny, jaki dotąd wywierała na sprawy europejskie. Spadłszy wówczas do potęgi ledwie drugiego rzędu, mało już zajmowała uwagę świata, i pozostała w tym stanie osłabienia, który zwykle bywa skutkiem za nadto przesadnego wysilenia.

Lecz w narodach północnych nie zgasła dotąd pamięć ich dawnej potęgi i znaczenia; i są jeszcze ludzie między niemi, który myślą nad środkami, jakiemiby mogli wskrzesić wielkość i blask szwedzkiego imienia. Z powodu kłótni o wątpliwe duńskie następstwo tronu, powstało w Szwecyi i Danii stronnictwo, które się *panskandynawskiem* nazywa. Stronnictwo to żąda połączenia wszystkich ludów duńskiego i skandynawskiego półwyspu w całość polityczną, tak jak stronnictwo panslawistyczne marzy o połączeniu wszystkich Sławianów pod jednem berłem. Podobne połączenie istniało już raz pod panowaniem królowej Małgorzaty, i znanem było pod nazwą *Kalmarskiej Unii*; lecz się wnet rozprzęgło z przyczyny za nadto wielkich sprzeczności, jakie dzieliły Szwedów i Duńczyków, i stało się tylko powodem do długich i krwawych wojen.

Nie tu miejsce ani czas rozbierać, jakie widoki na przyszłość mieć może stronnictwo panskandynawskie. Przytaczamy fakt ten dla tego tylko, aby okazać, że są pewne idee, które się w ludach pewnych utrzymują przez długie wieki i nie gasną nigdy. Jako inny równie uderzający przykład tego uporczywego trzymania się myśli historycznej, posłużyć jeszcze może ta okoliczność, że w Szwecyi mianowicie, starają się o utrzymanie dawnego stanu rzeczy, który rzeczywiście przyłożył się niemało do ugruntowania owego wpływu Szwecyi na Europę. Królowie z domu Wazów korzystali z przejścia swego narodu na wiarę protestancką, aby występować na kontynencie w roli obrońców tej wiary nowej. Szwecya winna była swoje potężne stanowisko ścisłemu połączeniu z protestantami niemieckiemi; działała więc konsekwentnie, gdy postępowała w domu z największą nietolerancyą naprzeciw kościołowi katolickiemu, z którym walczyła orężem po za granicami swemi. Lecz się czasy zmieniły. Szwecya nie jest już dziś podporą wiary protestanckiej — a niemniej przeto trzyma się z uporem zasad, które niegdyś stanowiły jéj potęgę. Zdaje się, jakoby trwali na północy w tém błędnem mniemaniu, że te same środki, które niegdyś tak wielkie zdziałały rzeczy, i dziś jeszcze nie straciły swojej działalności. Z tego tylko wychodząc stanowiska, da się wytłumaczyć wypadek świeży takiej nietolerancyi, że ledwieby jéj można było uwierzyć, gdyby nie było po temu urzędowych dowodów.

Sąd królewski w Sztokholmie wydał przed kilką tygodniami wyrok, którego treść podajemy w skróceniu: „Zważywszy, że panie Funk, Offermann, Szüce, Anderson, Mahlander i Lündegren, urodzone w Szwecyi, z wyznania ewangeliczno-luterskiego, w którem były wychowane, i wiernemi mu być przyrzekały — przeszły na wiarę rzymsko katolicką, do czego się same przyznały; zważywszy, że mimo napomnień pastorów swoich, oświadczyły, że w téjże wierze katolickiej chcą i nadal pozostać — wedle paragrafów 3. prawa karnego, a 2. prawa kościelnego sąd uznaje za dobre, skazać wyżwspomnione kobiety na *wygnanie* z państwa szwedzkiego, i na *odjęcie* tymże *praw obywatelstwa i dziedziczenia.*“

Dodać tu trzeba, że te wszystkie kobiety są matkami, że zatém wyrok ten rozdziela je w sposób barbarzyński od mężów i dzieci. Pominąwszy srogą nietolerancyę takiego wyroku, obraża on w sposób niesłychany wszelkie prawa ludzkości. Dla Szwedów jest może zrozumiałą ta konieczność trzymania się zastarzałych zasad, ale publiczne zdanie całej Europy zaprotestowało jednogłośnie naprzeciw temu aktowi. Jednem słowem powiedziawszy, nietolerancya i srogość nie są już rzeczą czasów dzisiejszych, i obrażają wszystkie poczciwe uczucia.

Mamy właśnie pod ręką objaw publiczny téj opinii w zachodniej Europie. Gazeta francuzka *Union* ogłosiła składkę na korzyść tych prześladowanych kobiet, w której to składce bierze nawet udział *Siecle*, dawny wspomnionej gazety przeciwnik. Nadeszła także depesza telegraficzna (donosi wprawdzie tylko o tém jako o wieści), wedle której rządy francuzki i angielski chcą przemówić za prześladowanymi katolikami. A zatém dwa mocarstwa, katolickie i protestanckie, czują się zniewolonemi przemówić w imieniu ludzkości znieważonej!

Przegląd dzienników.

Ze Lwowa 8. czerwca. Od niejakiego czasu niektóre gazety zagraniczne, a między niemi mianowicie gazeta *Leipziger Illustrirte Zeitung* N. 777 głoszą, jakoby między młodzieżą tutejszą odkryty został spisek, zawiązany celem oderwania kościoła ruskiego od unii i przyłączenia go do kościoła wschodniego. Jesteśmy w stanie zapewnić, że ta wiadomość, co do tego rodzaju spisku jest zupełnie fałszywą.

Wiedeń *2. czerwca.* Zagraniczni kapitaliści zakupują ciągle wielkie obszary ziemi we Węgrzech i w krajach przyległych; niedawno zawiązało się w Bawaryi nowe stowarzyszenie kapitalistów, które ma zamiar nabywać dobra, mianowicie lasy w Kroacyi. Towarzystwo wysłało już agentów swoich w te kraje. *Pr. Z.*

— *4. czerwca.* Francuzkie liniowe okręta opuściły Grawozę i popłynęły na południe ku Kleckowi. Do przedwczoraj nie opuściły one wybrzeża dalmatyńskiego. Bawiący w Trebinii rosyjski konzul udał się do Raguzy w celu widzenia się z admirałem francuzkim. W Trebinii jest prócz konzula francuzkiego także konzul angielski.

Paryż *31. maja.* Roboty, jakie przedsiębrano około podniesienia siły morskiej, są tak znaczne, że minister marynarki zażądał uzupełniającego kredytu 14 milionów. W okolicy Cherbourga jest policya nadzwyczajnie czynną, pilnuje wszystkich podejrzanych. Ostrożność ta sięść w związku z podróżą cesarza. Rząd miał otrzymać doniesienie, że znowu posłano do Francyi ręczne granaty, które mają być daleko straszliwszego skutku od granatów Orsiniego. P. de Penne ma się nieco lepiej, lekarze nie mogą jednak nic pewnego jeszcze powiedzieć. *Le Nord.*

— *31. maja.* Wszystkie doniesienia ludzi bardzo wiarygodnych zgadzają się w tem, że jakieś uczucie niepewności i trwogi owładnęło umysły; czem się też łatwo tłumaczy obecna stagnacya wszelkich interesów tak bandlowych jak i przemysłowych. Myśli rewolucyjne są naturalnie dalekiemi od klas majętniejszych; bo nikt nie wie, jakby w razie upadku teraźniejszego rządu, utworzyć rząd nowy bez narażenia się na długotrwałą walkę domową. Jednakowo powiada każden, że takie rozszerzenie władzy policyjnej, i takie zuchwałe wyjątkowe stanowisko armii sprzeciwia się zupełnie narodowemu uczuciu honoru, i nie może w żaden sposób trwać długo. *K. Z.*

— *1. czerwca.* Przyczyną zwłoki między drugiem a trzeciem posiedzeniem konferencyj miał być spór, jaki powstał w sprawie chrześcian tureckich. Fuad Pasza miał się odgrażać, iż stosownie do instrukcyj w Stambule otrzymanych, usunie się zupełnie od obrad, jeżeliby chciano je przenieść na pole, które zdaniem Porty powinno być wolne od wszelkiego obcego wpływu, to jest gdyby chciano poruszać kwestyą niepodległości rządu tureckiego w stosunkach z poddanymi jego chrześciańskimi. Fuad Pasza żąda między innemi, żeby Francya raz stanowczo wyrzekła, że albo porzuca już ostatecznie zamiar połączenia księstw Naddunajskich, albo też że podziela sposób widzenia dywanu *ad hoc*; w ostatnim bowiem razie widział by się Fuad Pasza przymuszonym, także usunąć się od obrad. *O. Z.*

— Słychać powszechnie, że tak jak został zakazany w całej Francyi brukselski dziennik *l'Independance*, tak samo i kilkom innym zagranicznym dziennikom wzbronią wstępu do Francyi. Zamierzają zakazać *Times* i *Kolońską Gazetę*, tak jak i wszystkie w ogóle pisma, które występują przeciwko obecnemu rządowi francuzkiemu. *K. Z.*

— *1. czerwca.* Mówią, że rządy francuzki i angielski poczyniły kroki w Stokholmie w sprawie kobiet, które za przejście na wiarę katolicką zostały skazane na wygnanie. *Tel.*

— *2. czerwca.* Stan wewnętrzny Francyi zwraca coraz więcej uwagę Europy. Szczególne stanowisko, jakie zajmuje wojsko, i coraz bardziej występujący duch opozycyi zasługują rzeczywiście na uwagę. Pojedynki pojawiają się ciągle, znowu padło dwóch podoficerów ofiarą takiej walki. Scierania się wojskowych z cywilnymi są rzeczą bardzo zwykłą. *M. P.*

— Dzisiejszy *Monitor* zamieścił pismo księcia Daniły do francuzkiego konzula, w którem podaje szczegóły ostatniej bitwy. Dowodzi w tem piśmie, że Husejn Pasza dowódzca wojsk tureckich, chciał korzystać z przejazdu p. Delarue (sekretarza księcia Daniły), by się wycofać z przykrego swego stanowiska. W końcu mówi, że się ograniczono na obronie Czarnogóry i pomimo odniesionego zwycięztwa nie przekroczono granic. Chociaż łatwo było bez walki nawet zdobyć połowę Hercogowiny, książę jednak zastosował się do życzeń cesarza Napoleona, w którym całą pokłada nadzieję. *Tel.*

— *3. czerwca.* Proudhona skazano na trzy lat więzienia i 4000 franków grzywny. *Tel.*

— Pogłoska, która się okazała zupełnie fałszywą, poruszyła całe miasto, a szczególnie giełdę. Mówiono, że w Fontainebleau był nowy zamach, który się nie powiódł, na życie cesarza. Przyjazd zaś cesarza do Paryża okazał bezzasadność wieści. *O. Z.*

— *3. czerwca.* Według najświeższych wiadomości stanęły francuzkie okręta „Algesiras" i „Eylau," które jak wiadomo, 29. maja port Grawozy opuściły, pod Budą, poniżej Kotara, gdzie mają pozostać czas jakiś. *Zagrzebska Gazeta* donosi, że książę Daniło nakazał na pamiątkę zwycięztwa pod Grahową wystawić kościół. Drugiem rozporządzeniem nakazał czterdziestodniowe modły za poległych. Z jeńcami tureckiemi, których jest 27, obchodzą się Czarnogórcy bardzo łagodnie. Sprowadzono ich do Cetynii, gdzie też przewieziono zdobyte działa. *K. Z.*

Londyn *2. czerwca.* Rząd angielski podarował Napoleonowi III. i jego dziedzicom na wieczne czasy grób Napoleona I. na wyspie Helenie. — Dr. Bernard miał przedwczoraj mowę w Greenwich o obecnych stosunkach Francyi. Treścią tej mowy było przyszłe zwycięztwo stronnictwa republikańskiego. Mowę tę przyjęto rzęsistemi oklaskami. W Belfast (w Irlandyi) zaszły niepokoje z bardzo błahego powodu. Przyszło do starć krwawych między katolikami a protestantami. 2. czerwca powtórzyły się zaburzenia. Cała załoga pod bronią. *K. Z.*

Rzym. Hr. Kisielew miał umawiać się ze stolicą apostolską o zasady konkordatu, któryby uregulował ostatecznie stanowisko rzymsko-katolickiego kościoła w Rosyi. *Le Nord.*

Turyn. W Sardynii w wielu miastach ociągają się mieszkańcy pełnić służbę gwardyi narodowej; przeto musiano w niektórych miejscach rozwiązać takową, bo ani groźbą ani prośbą nie można było ich zniewolić do pełnienia służby.

Neapol. Liczne aresztowania miały nastąpić w prowincyi Avellino, co bardzo jest prawdopodobnem. Zresztą nie masz nic nowego, ani postępu, ani środków surowych, ani też ułaskawień. Rząd ciągle na jednem zostaje stanowisku, nigdy nie wspomina o tem co czyni; o dekoracyach tylko czytamy doniesienia. *Ind. Bel.*

Madryt *26. maja.* Królowa odbywając podróż po kraju, przeznaczyła pół miliona realów na rozdanie pomiędzy ubogich tych miejsc, przez które ma przejeżdżać.

— *1. czerwca.* Utrzymują za pewne, że przed kilkoma dniami był tu Mazzini i mieszkał w pewnym domu na ulicy Oliwy. Zdaje się, że ajent policyjny francuzki, który go śledził, spowodował jego prędki wyjazd.

Serbskie Nowiny donoszą z **Bosnii**, że na początku maja przeszło 6 rodzin tureckich, liczących razem 106 osób, na wiarę chrześciańską obrządku wschodniego. Wszyscy ci nowochrzczeńcy są z plemienia Asa z włości Użany. Znany ze śmiałości swojej hajduk Bośniak, Warnica, uorganizowawszy liczną bandę sobie równych śmiałków, niepokoi Turków w całym kraju od Serbii aż do Czarnogóry.

Stambuł *27. maja.* Dziennikom tutejszym wzbroniono mówić o klęsce pod Grahową. *Journal de Constantinople* występuje przeciwko artykułowi *Monitora* w sprawie Czarnogóry, i staje w obronie praw zwierzchnictwa i udzielności Porty. Posłowie Francyi i Rosyi postępują zupełnie zgodnie. Jenerał Abdi Pasza umarł w Skutari w skutek ran w walce z Czarnogórcami odniesionych.

— Słychać, że do Hercogowiny ma znowu odejść 20 tysięcy wojska. Do Kandyi wysłano posiłki na trzech parowcach. *S. Z.*

— *31. maja.* Według wiadomości z Kanei z 22. maja, powiększała się ciągle liczba powstańców. Niejaki Corokaki stanął na czele 1000 powstańców i szedł ku Kanei. Dowódzca załogi miasta wzbraniał się iść naprzeciwko powstańcom, ponieważ jego instrukcya zakazuje mu wydalać się z twierdzy bez wyraźnego rozkazu. — Spodziewają się tu ogólnie, że w sprawie Czarnogóry połączą się Prusy z Austryą, by tym sposobem sparaliżować koalicyę francuzko-rosyjską. *T. Z.*

— *1. czerwca.* Z Bagdadu donoszą, że Iskender Bey udał się z rozkazu Omera Paszy do Suk-el-Szuk, gdzie się ma zająć projektem osuszenia ogromnego tamtejszego aż po Bassorah ciągnącego się jeziora. Spisek na życie szacha Persyi, jaki niedawno odkryć miano, był powodem, że zakazano pod karą śmierci zbliżać się do osoby szacha. *T. Z.*

Nowy York *15. maja.* Z powodu dowolnego przetrząsania amerykańskich okrętów przez okręta angielskie, jakie się niedawno wydarzała na morzu Spokojnem, wniesiono na kongresie, aby zażądać objaśnienia względem prawa obcych statków do przytrzymywania amerykańskich okrętów Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

— *18. maja.* Gubernator powiatu Utah p. Cummings, wjeżdżał tryumfalnie 1. kwietnia do stolicy Mormonów, którzy złożyli broń i cofnęli się ku Białym górom. Naczelnik Mormonów Brigham Young złożył swój urząd, a Mormoni poddali się rządowi centralnemu w Wasyngtonie. *Tel.*

Indye. Wiadomości ostatnie z indyjskiego teatru wojny opiewają bardzo niepomyślnie dla Anglii. Anglicy zwyciężają, zdobywają twierdze, miasta, zabierają działa, ale mimo tego powstanie się szerzy i wojna trwa ciągle. Położenie Anglików zdaje się pogorszać z każdym dniem, tak z powodu nadzwyczajnych upałów, jak i z powodu wojny podjazdowej, jakiej chwycili się teraz powstańcy. Cały Rohilkund, część Oudy, Doabu, Bandelkandu i Indyj środkowych jest w ręku powstańców, a pojedyncze ich oddziały snują się wśród stanowisk angielskich w górnym Bengalu i podchodzą aż pod Patnę na wschód, a ku Delhom na zachód. W otwartym boju odnieśli powstańcy kilka zwycięztw nad Anglikami. Kurer-Sing dowódzca górali z Bandelkandu przeszedł Ganges, zajął Ingtpore niedaleko Patny i pobił oddział ang. dowodzony przez kapitana Legrand. Pod Orzah pobito także Anglików. W wojsku angielskiem panuje wielkie zniechęcenie. Proklamacya jeneralnego gubernatora nie zrobiła najmniejszego wrażenia na właścicielach w Oudzie, którzy utrzymują 300.000 powstańców. Po całorocznej ciągłej z Anglikami walce stali się już powstańcy starymi wytrwałymi żołnierzami; a ufni w swoich wodzów, obznajomieni z krajem, przyzwyczajeni do klimatu, odnoszą teraz znaczniejsze nad Anglikami korzyści. Na wojsko angielskie wywarły wielki wpływ niezmierne trudy i klimat. Zdobywcy Delhów i Luknowa są po części w posiadaniu ogromnych skarbów, i niejeden szeregowiec nosi w swej tornistrze tyle złota i klejnotów, że mógłby sobie kupić kilka nawet stopni oficerskich. Oficerowie kupnem takich łupów porobili majątki. Obok tych bogaczy jest mnóstwo żołnierzy, którzy ponosili równe trudy, a mniej mieli szczęścia i nie byli przy żadnym rabunku; ci są oczywiście malkontentami. *S. Z.*

Przegląd pism czasowych polskich.

Gazeta Warszawska. Z korespondencyi p. Padalicy dowiadujemy się, że uniwersytet kijowski liczy obecnie do 1000 uczniów, z których 700 jest Polaków. Szlachta gubernii kijowskiej uchwaliła składkę na wsparcie uboższej młodzi.

X. Korespondent lwowski nie myśli zachęcać odpowiedziami p. Widmanna do swarów, i dziwi się, że *Kronika* mogła zamieszczać korespondencye p. Widmanna w obronie Zakładu Ossolińskich pisane. W końcu oświadcza, że nigdy nie przyznawał się do jakiejkolwiek solidarności z „Dziennikiem literackim". W dalszym ciągu korespondencyi zarzuca szanowne *X. Gazecie Codziennej* złą wolę w streszczaniu jego korespondencyj, na którą to pretensyę szan. korespondenta odpowiada redakcya gazety nadmienionej, że jéj piórem nie kierowała nigdy osobistość stronnicza.

Dla pani Majeranowskiej nie szczędzi korespondent kadzidła.

Gazeta Codzienna prostuje doniesienie *Kuryera Warszawskiego* o pobycie Wł. Syrokomli w Warszawie, mówiąc, że ulubiony poeta udał się nie tylko do Krakowa i Poznania, ale i do Lwowa; i że w téj podróży nie trzy miesiące, ale rok cały ma zabawić.

W końcu wypisków naszych z czasowych pism polskich, wspomniemy jeszcze o jednem piśmie polskiem mniej znanem u nas, a które ze wszech miar zasługuje na rozpowszechnienie. Chcemy tu mówić o *Gwiazdce Cieszyńskiej.* (Wezwanie do prenumeraty na drugie półrocze tego pisma nadesłane nam, przyłączamy w inseratach). Pominąwszy treść samą tego pisma, która zawiera wiele pożytecznych, ciekawych i zajmujących wiadomości, odnoszących się zwykle do rzeczy ojczystych, co już samo przez się wielką tego pisma stanowi zaletę, zwracamy na najgłówniejszą jego zasługę. Oto po prostu w Cieszynie wychodzi pismo wydawane po polsku. Przed nie wielą laty jeszcze nikomu w tém mieście nie śniło się nawet o piśmie polskiem, język tylko po wsiach jest znany. Dzisiaj pismo to rozchodzące się po Morawii i Szlązku, obznajamia pobratymcze nam plemiona z językiem, narodowością i dziejami polskiemi. Jest to redakcyi tego pisma zasługa tak wielka, że nie potrzebujemy się nawet rozpisywać nad nią. Sympatya dla tego pisma objawiona rozszerzeniem prenumeraty u nas, byłaby nie tylko słusznem uznaniem téj zasługi i sprawiedliwą nagrodą za dobre redakcyi chęci, ale co więcej, jest, zdaniem ogólnem, w dobrze zrozumianym interesie naszym. Sympatya dla tego pisma z naszéj strony odpłaci się nam sowicie w tych prowincyach sympatyą dla nas i dla naszéj narodowości.

Korespondencye.

Przemyśl d. 5. czerwca. Zanim do zupełnego opisania wystawy gospodarskiej w Przemyślu przystąpię, poprzedzę moje sprawozdanie wymienieniem kilku ważniejszych zdarzeń przedwystawowych.

Jak to w poprzednim liście moim wspomniałem, sterczą w Przemyślu ogromne składy tarcic, które starozakonni spekulanci sprowadzili z powodu zapowiedzianej budowli kolei żelaznej, i w nadziei dobrego kupca. Tymczasem sprowadził JO. książę Sapieha na wystawę do Przemyśla machinę parową o sile sześciu koni, z przyrządem tartakowym, która na godzinę rznie 200 stóp drzewa każdego gatunku, i gonty robi. Wczoraj odbyła się publicznie pierwsza próba. Zgromadzenie było nadzwyczajne, i wszyscy z zadziwieniem doskonałość machiny podziwiali. Robiono próbę na kilka sposobów, zwolna, prędzej i najprędzej, lecz w każdym razie machina niezawodną się pokazała; z kąd już wątpliwości nie podlega, że machina ta w jednym czasie więcej tarcic, aniżeli dziesięć wodnych tartaków dostarczyć będzie mogła; tem bardziej, że ją w każdem miejscu ustawić, albo i w niedostępne dla wywozu lasy przenieść będzie można. — W skutek czego, starozakonni właściciele owych zapasów drzewa rzniętego ogromnie nosy pospuszczali. JO. księciu Sapieże zaś należy się słusznie podziękowanie za to, że zawsze i wszędzie o dobro kraju i powodzenie współziomków swoich tak gorliwie się ubiega. — Obok tej machiny zasługuje na słuszną pochwałę zarząd gospodarski c. k. dóbr kameralnych w Dobromilu, który z swojemi wyrobami najpierwszy na wystawę pospieszył. I tak przywieziono z dóbr owych: wykrój z smereki 125letniej, która 27 sążni długości a 40 cali grubości, tudzież wykrój z jodły 245letniej, która 26 sążni długości a 45 cali grubości miała Jeżeliby wam się wysokość tych drzew, któreby wielkości swemi po ganek ratuszowej wieży lwowskiej sięgały, bajeczną wydała, to przecież napisy z zarządu dóbr kameralnych tam położone żadnej wątpliwości nie dopuszczają. Oprócz tego przysłano z Dobromila próbę węgielnych kamieni celnej jakości, z Bereny (3 mile tylko od Przemyśla) gdzie się niewyczerpana kopalnia znajduje; kawał zakamieniałego grabu, płyty kamienne płaskie i ośmiogranne, a przy tem gonty, tarcice, szufle, widły, rajtaki, żywice itd. Są to płody bogatej ziemi naszej, w której tak wiele nieznanych nam jeszcze skarbów się ukrywa.

Pan Kieszkowski spławił z lasów sanockich na Sanie pod sam Przemyśl drzewo masztowe, 16 sążni długie, a 24 cali w odziomku grube. Drzewo to zasługuje na wspomnienie, ponieważ jest jak świeca proste i gładkie, bez poprzedniczego konaru na sobie, i w Gdańsku bardzo poszukiwane. Dawniej sprowadzali żeglarze drzewa takie tylko z Ameryki, teraz spławił pan Kieszkowski najpierwszy w naszym kraju kilka takich tratew drzewa masztowego do Gdańska.

Zjazd obywateli ziemskich, z bydłem, końmi, sprzętami gospodarskiemi i innemi produktami już rozpoczyna się; o czem wszystkiem Szanownej Redakcyi donieść nie omieszkam, a dzisiaj to tylko dodaję, że obok wystawy gospodarskiej zdarzyła nam się także miła sposobność widzenia dwóch przedniejszych obrazów z wystawy krakowskiej, które w księgarni braci Jeleniów są wystawione. Jest to: „Ecce homo" pędzla p. *Piotrowskiego* z Królewca, kopia podług Correggio; i „Pobudka", oryginał, przez *Grottgera* Lwowianina, 19 lat mającego. Oba obrazy zostały przez wydział krakowski zakupione i wylosowane. Jeden, „Ecce homo" przypadł w udziale jako wygrany p. Jeleniowi w Przemyślu, a drugi JO. księciu Sa-

pieże. Czyniąc między temi dwoma obrazami porównanie, nie wiemy który z nich podziwiać; bo jeźli obraz p. *Piotrowskiego* jest ukończony i doskonały, tedy w obrazie p. *Grottgera* zastanawia nas ów śmiały pomysł i myśl historyczna. Obraz ów „Pobudka" zwany, przedstawia nam obóz dawnego rycerstwa polskiego z wieku XVI, a moment działania jest wschód słońca, kiedy trębacz gra pobudkę, a rycerze w różnych postawach ze snu się porywają. Do tego pierwszy brzask wschodzącego słońca, zorzą poranną olśnione drzewa i każdy wyraz twarzy tak swojski, i tak dobitnie jest wydatny, iż nas mimo woli myśl porywa: Czemu i ja w tym obozie nie byłem? Później więcej.

X. *Z Żółkiewskiego dnia 1. czerwca.* Czytamy często w pismach publicznych o wydarzających się tu w kraju pożarach, i w ślad za temi doniesieniami dochodzą nas wezwania do zabezpieczenia się od ognia. Nie można temu zaprzeczyć, że asekuracya od ognia i gradobicia przyczynia się do spokojności właściciela na te klęski narażonego, lecz więcej jeszcze czyni dla towarzystw, które się tem przedsiębiorstwem zajmują. Wszakże, gdy ziemianin przy tegoczesnych cenach ziemiopłodów kosztów produkcyi pokryć i na opłatę podatków wystarczyć nie może; gdy z małemi wyjątkami tak z małej wioski jak i ze znakomitszej wsi nie pozostaje właścicielowi tyle, ile na skromne utrzymanie niezbędnie potrzebuje — z kądże on jeszcze ma wziąść nakład, by tę spokojność sobie okupił; a jest to wydatek wcale nie mały! Zabezpieczajcie się od ognia i gradobicia w „Assecurazioni generali w Tryjeście," woła ajent tegoż zakładu, bo zakład ten wzmógł swoje fundusze już do przeszło 16 milionów złr. m. k. (?!!!) — Ileż to pieniędzy wyszło i wychodzi z naszego ubogiego kraju do kasy tegoż i podobnych zakładów?! W roku 1849 jeszcze toczyły się u nas rozprawy w celu utworzenia krajowego zakładu tego rodzaju, i przedłożono podobno statuta do potwierdzenia, na zasadzie wzajemnego zabezpieczenia od ognia, albowiem zakład niewzajemnego zabezpieczenia ma tylko własny zysk na celu. Niewiadomo mi atoli, ażali przyjęto w statutach ten stosunek, wedle którego zakład zabezpieczenia od ognia został zaprowadzony w królestwie polskiem z najpomyślniejszym skutkiem. Zabezpieczenie od ognia jest tam ogólnem i przymusowem, i w skutek tego każdy właściciel realności na wsi i po miastach bez wyjątku swe budynki od ognia zabezpieczyć musi — a że tylko rzeczywiste wynagrodzenie szkód z pożaru wynikłych na wszystkich posiadaczy realności (rozumie się także i chłopskich) w miarę wartości budynków rozłożonem bywa, i jako dodatek do podatków gruntowych opłaca się: przeto administracya zakładów zabezpieczenia od ognia prawie żadnych odrębnych wydatków niewymaga — zwłaszcza, że do ocenienia budynków i miejscowego sprawdzenia wynikłych z pożaru szkód są mężowie zaufania, którzy się bezpłatnie poświęcają na usługi dla dobra powszechnego. Tak zwana premia od zabezpieczenia ogniowego w nieznacznej ilości każdego dotyka, i każdy, nawet włościanin z chęcią ją wraz z podatkiem i do kasy podatkowej opłaca. O ile od osób wiary godnych dowiedzieć się mogłem, wypada tego tak zwanego podatku ogniowego rocznie mniej więcej na właściciela wsi po kilkadziesiąt, na włościanina zaś tylko po kilka złotych polskich, i za tak małą opłatę każdy od szkody pożaru budynków zabezpieczonym zostaje. Otoż, gdy dotąd niemamy reprezentacyi krajowej, objawiającej się niegdyś w sejmie, spada obowiązek na nasze towarzystwo rolnicze jako jedyny organ głosu publicznego, by ten w letargu zostający przedmiot wskrzesiło i z wszelką usilnością starało się o utworzenie krajowego zakładu wzajemnego zabezpieczenia od ognia, na takiej samej lub przynajmniej podobnej podstawie, na jakiej istnieje w królestwie polskiém. Jest to instytucya tem większej dla nas wagi, że w naszym stanie teraźniejszym niemożebne jest dla nas opłacać i wysyłać za granicę tak znaczne premia asekuracyjne. Gdy zaś kto nie jest w stanie zabezpieczyć się od ognia i dotknie go nieszczęście pożaru, które się u nas dość często wydarza, natenczas (rzadkie wyjątki nie licząc) już się nie dźwignie, i najczęściej traci cały fundusz do życia dla siebie i rodziny.

Krosno 3. czerwca. Wystawa rolniczo - przemysłowa przez c. k. Towarzystwo gospodarskie krakowskie w Jaśle urządzona, odbyła się dnia 27, 28 i 29go maja b. r. Jaśle.

Najliczniej było reprezentowane bydło; obora p. Ostaszewskiego z Wzdowa obw. sanockiego, dostarczyła celujących egzemplarzy, przyprowadzono z niej trzy buhaje rasy szwajcarskiej, takież trzy krowy i kilka jałówek; szczególną uwagę zwracała krowa holenderska, na wystawie w Paryżu kupiona, tak swą wielkością, jako też budową zbliżającą się kształtem do rasy bydła krajowego; niemniej odznaczała się wielkością jałówka czerwona bez rogów, pochodząca z krzyżowania rasy czysto krajowej od dawna znanej w Klimkówce, z rasą szwajcarską; robiono próbę dojenia na jednej krowie szwajcarskiej p. Ostaszewskiego — i przez dwa dni dała na jeden podój półczwarta garnca mléka.

Z obory ś. p. p. Textorisowej z Trześniowa obw sanockiego, która jest nateraz własnością p. Rudolfa Reizensteina, przyprowadzono kilkanaście sztuk bydła rasy szwajcarskiej; odznaczała się jałówka czerwona swą wielkością, a czarnopstrokata pięknością kształtów.

P. Kaczkowski dzierzawca Kalembiny obw. jasielskiego, przyprowadził cztéry sztuk bydła, mianowicie krowę czerwono-pstrokatą i takiegoż buhaja rasy szwajcarskiej, odznaczające się wielkością i prześlicznemi kształtami; także krowę i roczne cielę rasy krajowej zkrzyżowanej z szwajcarską. Znawcy wysoko cenili to bydło i oddawali pochwały p. Kaczkowskiemu, który na małej dzierzawie dowiódł, że bydło ulepszone nietylko nie rujnuje mniejszych gospodarzy, ale przeciwnie zyski im przynosi.

Z obory p. Kotarskiego z Brzyszczek obw. jasielskiego, było kilkanaście sztuk bydła szwajcarskiego, czarnopstrokatego; odznaczało się jednolitością kształtów i ustaloną rasą.

P. Nycz właściciel Czudca, przysłał bydło z krzyżowania rasy krajowej z holenderską, wcale ładne; jak rówNie z Gorajowic p. Franciszka Trzecieskiego bydło z takiego samego krzyżowania pochodzące; i znawcy z tych prób osądzili, że bydło holenderskie z pożytkiem może być użyte do poprawy rasy krajowej.

P. Paszkowski właściciel folwarku w Wzdowie w obw. sanockim, przyprowadził sześć sztuk rasy krzyżowanej bydła krajowego z szwajcarskiem.

Z Orlego, własności Adama hr. Potockiego, przysłano krowę rasy krajowej i buhaja rasy czysto holenderskiej szczególnej piękności.

Z Targowisk obw. jasielskiego. własności p. Gołaszewskiego, pokazano kilkanaście sztuk bydła rasy poprawnej przez woły szwajcarskie; przy zwykłem folwarcznem utrzymaniu odznaczała się ta obora znacznem ulepszeniem tak co do wielkości, jako téż pożytku.

Prócz tego kilkunastu exponentów przysłało po parę sztuk bydła, między tém najwięcej wołów obornych rasy szwajcarskiej.

Do ocenienia bydła za sędziów byli obrani pp. Szumańczewski, Klobassa i Tabaczyński. Ponieważ p. Ostaszewski zrzekł się ofiarowanego mu medalu, więc pierwszy medal przyznano hr. Adamowi Potockiemu za buhaja czarno-pstrokatego rasy holenderskiej, drugi p. Kaczkowskiemu za krowę czerwoną rasy szwajcarskiej, a trzeci p. Reitzensteinowi za jałówkę czarno-pstrokatą rasy szwajcarskiej.

Zakupiono prócz tego z różnych obór siedm sztuk, które zostały wylosowane.

Prywatni mało zakupili bydła od exponentów, i ogółem rasa szwajcarska jest teraz mniej poszukiwaną w zachodnich obwodach naszej prowincyi.

Koni zbytkowych więcej było na téj wystawie, jak na poprzedni.

P. Eugeniusz Stojowski z Jaszczwi obw. jasielskiego, przyprowadził ogiera skarogniadego 4letniego, dwie klacze z źrebiętami i 6 roczniaków rasy angielskiej. Podziwiano wszystkie konie, lecz przed innemi zwracały uwagę źrebięta roczne, dochodzące półszesnastej miary i bardzo ładnych kształtów.

P. Ludwik Gorajski z Moderówki przysłał dwa ogiery złotogniade trzechletnie rasy arabskiej, szesnastej miary; p. Alexander Gorajski z Szebni ogiera szpakowatego i klacz złotogniadą rasy arabskiej; p. Kazimierz Gorajski z Umieszcza ogiera szpakowatego „presse papier" po słynnym Kapitale, rasy arabskiej, dwie klacze rasy krajowej i 9 sztuk młodzieży tak arabskiej, jako téż angielskiej rasy. P. Eismond dzierzawca Osieka, klacz skarogniadą z źrebięciem rasy arabskiej, zawodu Gumniskiego; p. Tabaczyński 2 źrebce roczne; p. Ostaszewski dwa ogiery rasy krajowej roboczej; tudzież p. Andrzej Rogójski z Łęki dwa ogiery rasy roboczej, maści tarantowatej, które odznaczały się budową i oryginalnością; prócz tego kilku innych exponentów przywiedli konie, tak, że razem było 33 sztuk.

Sędziami do koni byli obrani: hr. Męciński, p. Dzwonkowski i p. Straszewski; pierwszy medal przyznano p. Eugeniuszowi Stojowskiemu za ogiera skarogniadego rasy angielskiej, drugi p. Ludwikowi Gorajskiemu za ogiera złotogniadego trzechletniego rasy arabskiej; przytem pochwałę dano p. Kazimierzowi Gorajskiemu, z którego stada wiele młodych stadników po słynnym Kapitale w tutejszej okolicy rozeszło się do przychowku; a od p. Tabaczyńskiego zakupiono do losowania źrebca gniadego za 150 złr. m. k.

Owce były z trzech owczarń: z Czudca p. Nycza, z Lisówka p. Tabaczyńskiego i z Przybówki p. Petrowicza; pierwszeństwo oddano owcom p. Tabaczyńskiego. W ogóle gałęź ta gospodarstwa w tutejszych stronach upada.

Z produktów wystawionych ogólną uwagę zwróciła kamfina, wyrobu p. Łukasiewicza w Jaśle; tudzież żyto olbrzymie jare z Gorajowic p. Franciszka Trzecieskiego; odznacza się także pięknością pszenica ozima i owies sybirski z Umieszcza p. Kazimierza Gorajskiego.

Z maszyn rolniczych była tylko młocarnia, sieczkarnia i młynek p. Fociewicza z Rzeszowa; tudzież pługi i brony różnego rodzaju, wyrabiane w Targowiskach w obwodzie jasielskim pod kierunkiem p. Władysława Gołaszewskiego.

Wystawa odbyła się w budujących się koszarach miejskich; miejsce to obszerne byłoby bardzo dogodnem, gdyby dach był zupełnie gontami pokryty w miejscu, gdzie bydło było ustawione; przy ciągłej posusze właśnie w pierwsze dwa dni zimna słota panowała i wiele przeszkadzała w zwiedzaniu wystawy; dopiero 3go dnia wypogodziło się. Zjazd z okolicy był nader liczny, o 3ciej godzinie odbył się obiad składkowy festynowy, na który wyżsi urzędnicy byli zaproszeni, a o godzinie 6tej przed licznie zgromadzoną publicznością odczytał p. Jawornicki sekretarz towarzystwa gospodarczego krakowskiego, obszerne sprawozdanie z wystawy, poczém p. starosta Studniczka rozdał medale, a na ostatek nastąpiło losowanie zakupionych przedmiotów.

W ogóle wystawa jasielska udała się; wiele w tym względzie wypada zawdzięczyć p. Franciszkowi Trzecieskiemu, właścicielowi Gorajowic i członkowi komitetu Tow. gosp. krak., który nieszczędził trudów i wszystko uregulował jak najlepiej, co do wygody i przyjemności tak exponentów, jako téż i przyległej publiczności posłużyć mogło. Do głównej przyjemności policzyć należy teatr w Gorajowicach przez artystów polskich z trupy p. Gubarzewskiego urządzony, który dał pięć przedstawień, odznaczających się wyborną grą artystów. Publiczność oceniając talent artystów, mimo przykrego powietrza nadzwyczaj licznie odwiedzała teatr, i obszerny lokal był każdą razą przepełniony.

Z pode Lwowa. Kiedy moi koledzy wiejscy tylko o samej biedzie prawią, chciałem ja koniecznie z innej zacząć beczki i zaśpiewać, choć cienkim, ale weselszym głosem. Ale kiedy ani rusz panie! Jeśli tylko na wsi siedzisz, to musisz koniecznie z biedą się poznać, i to nawet bardzo poufale, bo *bieda* i *wieś*, to są *indentica*. Mieszkańce miast nie pojmują nawet naszego położenia krytycznego, przeciwnie zazdroszczą go nam. Sam niedawno słyszałem, jak pewien potężnie „bockbirem" nalany mieszczanin, z brzuszkiem należycie pielęgnowanym, ujrzawszy szlachcica jadącego czterema — choć chudemi końmi, zawołał z indygnacyą:

— Nie musi to bydź tak źle na wsi, kiedy mogą jeszcze czwórką jeździć.

Nie wiedział nasz krytyk tłusty (na wsi bowiem rasa tłustych już zupełnie wyginęła), że szlachcic chudy siedział na furze leguminy, swoim synom studentom na stancyę wiezionej. Ale co tam prawić ślepym o kolorach! Wróćmy do wsi.

Znam pewnego powieściarza, który ile razy przyjedzie do mnie na wieś, wpada w zapał poetyczny. Chwali strumyki i słowiki, podziwia łączki, pola, lasy, unosi się nad baranami, wołami i capami, lecz zapytany przeze mnie:

— Czemuż opuściłeś wiejskie mieszkanie? odpowiada:

— Ba! właśnie dla tego, że wieś i piękniej i lepiej wydaje się z daleka w perspektywie, niż z bliska. Zresztą i tryb teraźniejszego gospodarowania nie przypada mi bynajmniej do smaku. Ja np. jakkolwiek lubiałem oranie, sianie, koszenie itd., szczególną jednak miałem predylekcyę do — *młócenia*. Młócenie tak coś miłego miało w swojej operacyi, ten jednostajny stukot cepów na toku tak przyjemnie łechtał uszy moje, że pokochałem funkcyę gospodarczą namiętnie całą mocą ducha; ta funkcya bowiem zapowiadała zwykle bliskie przybycie pożądanego zawsze kochanego Moszka, który z pełnym trzosem na brzuchu, a czapką o sto kroków przed dworem zdjętą w ręku, kłaniał się nizko przede mną i sięgał do kieszeni.

Dziś wszystko inaczej! I na coż zdałoby mi się teraz moje specyalne upodobanie w młóceniu, kiedy ani Moszko ani Herszko do najpełniejszego nawet szpichlerza nie zaglądnie?

I prawdę mój gospodarz powiedział: Źle pisać powieści. Ale jeszcze gorzej gospodarzyć. Mnie najmocniej teraz gniewają czytając gazety, te przy końcu umieszczane ceny zboża; nie dla tego, żeby były nizkie, nie! lecz że są idealne, bo cóż pomoże cyfra napisana, kiedy o nią nikt się ani spyta? Przypomina mi to zdarzenie, które nie dawno mego sąsiada spotkało.

Było to pod koniec zapust, a mój sąsiad, uszczęśliwiony od łaskawej Opatrzności czterema córkami, które wszystkie zdecydowały się pójść za mąż, nie było jeszcze karnawału we Lwowie. A trzebaby przecież panny przewietrzyć, wypadałoby ukryte w zaciszu wiejskiem klejnoty znawcom pokazać. Lecz chuda fara! chociaż panny miały *nerwy* — i to słabe — ale najmocniejszego *nervusa rerum gerendarum* niestety brakowało! — Wyrozumiałe dziewczęta nie nudzą jednak ojca ogołoconego, tylko stoją przy zmłockach w szpichlerzu (czego to bieda nauczyć nie może!). Szpichlerz co raz pełniejszy, a panny co raz smutniejsze — bo to ani o czem wyjechać, ani za co krynoliny sprawić, ani razu nie być na reducie — to nie żarty! Mnie nawet nie interesowanego zimny mróz przechodzi na samą myśl o takich męczarniach. Lecz panny milczą, i z rezygnacyą znoszą krzyż pański, i w głęboką zadumę pogrążone patrzą przez okno na dziedziniec, wyglądając od łaskawych niebios pomocy. I zaiste spełniły się gorące modły panien, bo kto ufa z pokorą, zostaje wysłuchanym.

O niespodzianko! najniespodziewańsza ze wszystkich niespodzianek! Zajeżdża ktoś na dziedziniec. Myślicie pewnie, że konkurent? Gdzie tam panie, daleko milszy gość! Zajeżdżają bowiem po przed samą stajnię jednokonne saneczki, ciągnione przez podpasłego hucułka,

którego tuż przy ogonie siedzący żydek poganiał, a na samych sankach siedział brodaty wybawiciel szlachecki. Byłto żyd najprawdziwszy w świecie z brodą i pejsami, owinięty szalami zielonemi na krzyż i w poprzek, słowem — kupiec zbożowy Mechel, który złażąc pomału ze sanek, nakiwał coś chłopcu swemu.

Panny podskoczyły w górę z radości, poklasnęły w dłonie, i zawołały chórem:

— Jest! jest!

— Któż taki? zapytał w kącie siedzący tatunio, który z desperacyi czytał coś tam o Indyach.

— Mechel! odpowiedziały panny.

— Kochany Mechel! powtórzył stary, a lica rozjaśniała nadzieja — każcie zrobić herbaty, ale zaraz i mocnej.

W krótce wstępuje znany Mechel z powagą kupca zbożowego, który jednak przed gankiem nie zdejmował czapki, lecz dopiero we drzwiach, ruszywszy trochę jarmurką.

— Witamy pana Mechla! witamy! rzadki gość, proszę siedzieć — coż tam słychać? (Trzeba państwu wiedzieć, że jak szlachcic mówi Mechlowi: „pan“ i siadać prosi, to już djable chudo koło niego).

— Nie słychać nic dobrego u nas biednych żydków, ot zwyczajnie źle, lecz Wielmożny Pan ma dużo zboża, widziałem piękne sterty na gumnie, a jaka koniczyna fajn! ajaj! i spoglądnął przez okno. Za nim i szlachcic.

Żyd się uśmiechnął, a szlachcic zachmurzył, bo widział właśnie, jak woźnica żydowski wynosił ze stajni ogromną porcyę najpiękniejszego koniczu i rzucił przed konia, a więcej jeszcze wpakował w sanki i poza sanki. Schmurzył czoło szlachcic, ale nic nie powiedział, jako wielki polityk.

Prędko wniesiono herbatę. Same panny nalewały na wyścigi. Żyd wypił szklankę jedną i drugą, a w dodatku cukrem przekąsił. Gada o wszystkiem w świecie, tylko nie o zbożu, rozpowiada najrozmaitsze plotki, obgaduje wszystkie sąsiednie dwory, ich panów jak skąpią; ekonowów i gorzelników, jak kradną. Gęba idzie mu jak na kołowrocie — ale o zbożu ani słowa, tylko od czasu do czasu przez okno wyziera. Nareszcie zniecierpliwiony już szlachcic sam go z daleka zahacza:

— Coż tam słychać o zbożu?

— Po niczemu! odpowie żyd, i drugi kawał cukru już nie do gęby, ale do kieszeni chowa. Jeszcze len i konopie ładne znajdą kupca. Wielmożny Pan ma piękny len? zapytał Mechel, wiedząc dobrze, że szlachcic nigdy ani lnu ani konopi na sprzedaż nie siewał.

— A dajże mi czysty pokój z łnem! co to, ja mam dymkami handlować?

— Ny, ja myślałem, bo jabym był kupił pięknego len. Może ma Wielmożny Pan na sprzedaż lucerny, esparcetty, rajgras, tymoteuszki albo kmin?

— A cóż u djabła chcesz ze mnie aptekarza zrobić?

— Przepraszam Wielmożnego Pana, bo to teraz biorą się panowie wszędzie do przemysłowego gospodarstwa. Same trawy sieją.

— Ej, co mnie to obchodzi — fuknął szlachcic, rozgniewany za dwie szklanek herbaty i koniczynę wziętą z przed źrebiąt — ale mam w szpichlerzu 300 korcy pszenicy namłóconej.

— No niech Wielmożny Pan pokaże próbkę, ale tylko bardzo piękną — dodał Mechel, widząc że bachor żydowski jeszcze świeżego siana ze stajni wyniósł i koniowi przed nogi rzucił.

Wyjął szlachcic ze szufladki próbkę, może jeszcze piękniejszą jak pszenica w szpichlerzu; żyd starannie oglądał, palcami przebierał, zdmuchiwał i nosem krzywił, nareszcie po długim namyśle popatrzył jeszcze raz przez okno, a widząc konia już nakarmionego, napojonego i założonego rzekł z flegmą i patetycznie:

— Pszenica nie zła! ale coż, kiedy nie ma kupca na nią! Ja wiem, że Wielmożny Pan nie da korzec za 2 reńskie, a choćby i dał, to jabym nie wziął, bo na coż ma ona leżeć u mnie w magazynie darmo; lepiej co będzie leżeć u Wielmożnego Pana w szpichlerzu. A widząc, że jednokónka czeka — dodał:

— Klaniam, klaniam Wielmożnego Pana, ruszył jarmurką i znikł czemprędzej kupiec zbożowy. A z nim znikły i nadzieje karnawałowe panien.

— O przeklęty żydzie! wrzasnął szlachcic w pole wywiedziony, nakarmiwszy darmo i żyda i konia.

— A to frant! a my herbatę jemu robiły! zawtórowały panny z pospuszczanemi noskami, które w myśli już po sklepach lwowskich chodziły.

Ten wierny obrazek niech posłuży za maleńką próbkę naszych rozkoszy wiejskich. I nie sprzedasz, i dodasz, i jeszcze się nagniewasz.

Część urzędowa.

* J. Exc. Minister sprawiedliwości mianował radzcę sądu obwodowego w Przemyślu, Edwarda Ostrow Drdackiego radzcą sądu krajowego we Lwowie, z równoczesnem przeniesieniem radzców sądów obw. Jana Zadny w Stanisławowie i Jakóba Boloza Antoniewicza w Złoczowie na radzców sądu obw. w Przemyślu, a sekretarza rady przy sądzie obw. w Rzeszowie Ignacego Bartmańskiego radzcą sądu obw. w Złoczowie.

* C. k. uprzyw. galicyjskiemu towarzystwu kolei żelaznej Karola Ludwika zostało pozwolone 75.000 do emisyi przeznaczonych akcyj po 200 złr. w ogółowej nominalnej wartości 15 milionów złr. puścić w obieg bez stemplowania, jednak za bezpośredniem spłaceniem stęplowej należytości po 30 kr. od każdej akcyi przed wydaniem, zatem za złożeniem kwoty 37.500 złr. m. k.

* W ciągu bieżącego roku zajmować się będzie jeneralny inspektor remontów zakupywaniem stadniczych ogierów w następujących stacyach: 30. września w Tarnopolu, 2. października w Drohowyżu, 3. paźdz. w Kochanówce, 5. paźdz. w Olchowcach, a 6. paźdz. w Tarnowie. Przy zakupnie ogierów będzie przedewszystkiem zważano na kościste i krótkonogie ogiery, jak i na miarę konia, którego cena najwięcej ma wynosić 800 złr.

* Przy 294 losowaniu dawnego długu państwa została wyciągnięta d. 1. czerwca serya Nr. 184. Ta serya zawiera obligacyę nadwornej izby finansowej 4 procentową, a mianowicie Nr. 31.284 z dwoma 20mi częściami sumy kapitału, numera 31.855 aż włącznie do Nr. 32.058 z całemi swemi kwotami kapitału, i Nr. 32.059 z 8mą częścią sumy kapitału — w ogólnej kwocie kapitału 1.345.684 złr. $44^{1}/_{2}$ kr., i w procentowej kwocie według zniesionej stopy 26.913 złr. $41^{1}/_{2}$ kr.

Uwiadomienie.

Celem kupna ogiera na wylosowanie na korzyść członków Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów konnych w Galicyi, na Bukowinie i w ks. Krakowskiem ukonstytuowanego, wzywa się P. T. posiadaczy stadnin, by raczyli konie (ogiery) wszelkiego rodu i pochodzenia na dzień 21. czerwca r. b. do Lwowa sprowadzić.

Na kupno ogiera, nie więcej jak lat 5 liczącego, wyznacza się z funduszów Towarzystwa 1000 złr. m. k., którą to sumę komisya do wyboru i kupna konia upoważniona, przedającemu za kwitem na miejscu wypłaci.

Sekretaryat Towarzystwa, pod Nr. $177^{3}/_{4}$ we Lwowie, ma polecenie, listowne lub ustne zgłoszenie się strony o sprzedaż konkurującej, do wiadomości przyjąć.

Od wydziału Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów konnych.

Lwów dnia 1. Czerwca 1858.

W zastępstwie prezesa Wydziału
Tyburcy Olszewski m. p.
Józef Wincenty Boehm,
sekretarz Tow.

Ciągnienia loteryjne.

W Bernie	dnia 29. maja.	45.	3.	85.	8.	63.
„ **Wiedniu**	„ 2. czerwca	20.	60.	6.	25.	72.
„ **Pradze**	„ 2. „	35.	71.	75.	10.	21.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Z **Warszawy** donosi Gazeta Warszawska: W tych dniach przybył do Warszawy inżynier p. Osiecki z Wiednia. Przyjazd jego w ścisłym jest związku z projektowaną nową koleją żelazną, która ma połączyć Warszawę ze Lwowem, a właściwie morze Czarne z Bałtykiem. Połączenie tych dwóch mórz ze sobą, dawno już było przedmiotem uwagi panujących — jeszcze bowiem Karol V. projektował połączenie Wisły z Dunajem, a rząd Rzplitej polskiej w połowie XVII. wieku zamierzał połączyć Bug z Dniestrem; w nowszych zaś czasach był już wypracowany projekt, mający na celu połączenie Dniestru ze Sanem. — Jakkolwiek żaden z tych projektów nie został uwieńczony pomyślnym skutkiem, dowodzi to jednak, jak ważném jest połączenie portów morza Baltyckiego i Czarnego. — Koleje żelazne, ta główna sprężyna rozwoju przemysłu, handlu i komunikacyj lądowych, pochyliły do upadku nieudolną komunikacyę za pomocą kanałów, które stosować się musiały do miejscowości, nie zaś jak koleje, które wybierając korzystne stanowiska, potęgują dobry byt prowincyj, jakie przebiegają. — Tego ważnego połączenia morza Czarnego z Bałtykiem dokonywają obecnie koleje żelazne, i tak: na północ kolej Warszawsko-Bydgoska uskutecznia połączenie z Gdańskiem; na południe towarzystwo galicyjskie buduje kolej ze Lwowa do granicy Multan, zaś księstwa Naddunajskie wypracowały projekt kolei do granicy galicyjskiej od Galaczu i Braiłowa. Ważnem więc staje się połączenie tych dwóch kolei za pomocą trzeciej, t. j. z Warszawy przez Lublin, Zamość do Tomaszowa.

* W **Konstantynopolu** zamierzają budować most łyżwowy na cieśninie Bosforu, by tym sposobem połączyć Azyę z Europą. Trzy towarzystwa konkurują u rządu tureckiego o otrzymanie koncesyi.

* W państwie austryackiem znajduje się około 30 milionów owiec, do których obsługi liczą przeszło 42.000 owczarzów. Od tych owiec uzyskuje się rocznie najmniej 600.000 cetnarów wełny w wartości 25 milionów złr. Największe owczarnie posiada książę Esterhazy i baron Sina na Węgrzech, których każdego z osobna dosięga liczbę 100.000 sztuk.

* Z Francyi i Niemiec dochodzą wiadomości, że zasiewy wyglądają nadzwyczaj pięknie, z czego znowu spodziewają się znacznego zniżenia cen zbożowych. Niemniej i drzewa owocowe zapowiadają plon obfity.

* W **Hadze** (w Holandyi) robiono temi dniami próby ze strzelbą zupełnie nowego rodzaju, wynalazku porucznika Melvill van Carnbee. Według jego pomysłu kule są przewiercone, przezco nie wywiera na nie powietrze najmniejszego oporu, a tem samem zyskują na szybkości i sile.

Gdy we **Francyi** wina jak najobfitszy zbiór obiecują, przeciwnie na Węgrzech przedstawiają się najsmutniejsze widoki; winorośle bowiem w wielu miejscach wymarzły do szczętu, a to co pozostało, nawiedziła dotąd nieznana plaga, chrząszcze kleszczykowate, które latorośle zupełnie objadły.

* We **Włoszech** szerzy się zaraza jedwabników w zastraszający sposób.

* Z **Wiednia** donoszą za rzecz pewną, że mimowolna podwyżka ceł w Austryi nie nastąpi w skutku przemiany monety konwencyjnej na nową monetę austryacką. Gdy zatem cyfry opłaty celnej pozostaną te same, przeto cło rzeczywiście zostałoby zniżonem o 5%.

Kronika.

* Uroczystość Bożego Ciała obchodziła katedra obrządku łacińskiego we czwartek, katedra zaś grecko-katolickiego, jako też i ormiańskiego obrządku, w niedzielę, solennem nabożeństwem z procesyą w mieście; przyczem brały udział wszystkie władze cywilne i wojskowe.

* Donoszą nam z Przemyślan, że szkoła pasiecznictwa p. Lubienieckiego liczy tego roku przeszło 70 uczniów.

* Tego roku spłonęło już kilka świątyń, i znowu donoszą o nowym pożarze w Mikulińcach, obwodzie Tarnopolskim, gdzie 30. maja r. b. zgorzał kościół, a to przez rozpustę chłopców, szukających za gniazdami kawek, przyczem mieli sobie przyświecać siarniczkami.

* Na jarmark św. Agnieszki, który się rozpoczyna w czwartek 10. b. m., zjechało już kilku kupców zamiejscowych z towarami swemi. Na placu Ferdynanda i ulicy zawałowej stawiają budy jarmarczne. Zjazd do Lwowa, tak z powodu tego jarmarku jak i wyścigów konnych rozpoczynających się z dniem 17. b. m. jest jak do tych czas, dosyć znaczny.

* Sprawozdanie z posiedzeń sądu karnego we Lwowie w sprawie sprzeniewierzenia się liwerantów rządowych w r. 1854, podamy w następnym numerze.

* Jak słychać, został na miejsce p. Karola Szajnochy zamianowany kustoszem narod. zakładu im. Ossolińskich p. Ksawery Godebski, były profesor liceum w Krzemieńcu i szkoły w Batignolles w Paryżu, a ojciec Cypryana Godebskiego, młodego rzeźbiarza, który od kilku miesięcy bawi we Lwowie. Pan Szajnocha opuścił tę posadę z końcem stycznia r. b. z powodu słabości oczu.

Od Redacyi. Korespondentowi z Podola odpowiadamy, że jego korespondencyi, jakkolwiek może zawierać wiele słusznych uwag, nie możemy umieścić, po części dla nadto wielkiej listu rozległości, a po części dla samej treści, która dotyka przedmiotów społecznych za nadto drażliwych. Przy tej sposobności oświadczamy, że żadnej korespondencyi przysłanej mam *anonime* bez podpisu i adresu korespondenta, przyjąć nie możemy. Wszakże jeżeli korespondent życzyć sobie tego nie będzie, nazwiska jego wymieniać publicznie nie będziemy.

Kurs Lwowski z dnia 7. czerwca.

Dukat holenderski		4	44
Dukat cesarski		4	47
Rosyjski pół-imperiał		8	16
Rosyjski rubel srebrny		1	36
Pruski talar kur.		1	$31^{1}/_{2}$
Polski kurant i pięciozłotówka		1	9
Galicyjskie listy zastawne	bez kuponu	79	40
Galic. obligacye indemniz.	bez kuponu	79	36
Pożyczka narodowa	bez kuponu	82	20

Kurs Wiedeński z dnia 7. czerwca. 1858.

Obligacye rządowe 5 % za 100 złr.	$82^{3}/_{8}$
detto $4^{1}/_{2}$ „ „ „	$72^{1}/_{4}$
detto 4 „ „ „	—
detto 3 „ „ „	—
detto $2^{1}/_{2}$ „ „ „	—
Pożyczka z losow. z r. 1834 „ „	—
„ „ „ 1839 „ „	$129^{1}/_{8}$
„ „ „ 1854 „ „	$109^{1}/_{4}$
Pożyczka narod. „ 1854 „ „	$83^{1}/_{16}$
Obligi banku „ „	—
„ indemniz. austryj. „ „	—
„ „ galicyj. „ „	—
Akcye banku narod. za 1000 złr	$965^{1}/_{2}$
„ tow. kred. na 200 złr.	222
„ żeglugi parowej na Dunaju 500 złr	531
Listy zastawne galicyjskie	$79^{7}/_{8}$
Akcye kolei żelaznej północnej 1000 złr.	$1642^{1}/_{2}$
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—
Augsburg za 100 złr. cwancygierami	$104^{3}/_{8}$
Bukareszt za 1 złr. *a vista* par	$263^{1}/_{4}$
Hamburg za 100 mark. banko	$76^{3}/_{8}$
Londyn za 1 ft. szterl.	$10.9^{1}/_{2}$
Medyolan za 300 lire austryjackich	$103^{3}/_{4}$
Paryż za 300 franków	$121^{3}/_{4}$
Dukaty austryjackie %	$7^{1}/_{8}$
Srebro	$4^{3}/_{8}$

Przyjechali do Lwowa od 4 — 7. czerwca.

PP. Żebrowski K. z Przemyśla, Slaski T. z Sandomierza, Grabowski Z. z Sokołówki, Wiktor T. ze Świrza, Bejlet A. z Paryża, Markiewicz M. z Krakowa, Wolański E. z Czarnkoniec, Pruszyński I. z Paryża, Sokołowski J. z Podola, br. Brunicki A. z Wiednia, hr. Nowosielski L. z Zbory. — Rubczyński A. z Stanina, hr. Dzieduszycki J. z Jarczowca, Dziczek A. z Brodów, Łodyński H. z Milatyna, Petrowicz K. z Wołostkowa, Turkuł F. z Seredca, — Mirecki K. z Radruża, Nahujowski J. z Kropiwnika, Raciborscy S. i K. z Podola, Lautner O. z Rosyi, Młocki A. z Sarnek, hr. Dzieduszycki W. z Jezupola, Kulisz P. z Krakowa, hr. Romer W. z Osieka, Czajkowski M. z Dusanowa, Ujejski E. z Mełny, Ulaniecki W. z Kłodna, Zawadzki N. z Złoczowa, Cielecki A. z Porchowy, Rulikowski L. z Krakowa, hr. Dzieduszycki M. z Korniowa, Łucki J. z Sarn, Kwiatkowski S. z Zawalca, Kieszkowski W. z Przemyśla, Posochoski M. z Tarnopola, Jaroszyński J. z Paryża, Tchórznicki K. z Sarnek, hr. Potocki S. z Brzeżan, Duniecki A. z Paryża, Leszczyński L. z Soliny, Ptaszyński S. z Rumy, Czajkowski H. z Wiednia, br. Brunicki P. z Lubieńca, Jasiński F. z Zahajpola, Szwejkowski J. z Radruża, hr. Łoś A. z Werchraty, X. Żukiewicz kanonik z Rudek, Udrycki A. z Wielkich mostów.

Wyjechali ze Lwowa od 4. — 7. czerwca.

PP. Smarzewski J. do Kujdaniec, Suryn J. do Przemyśla, hr. Załuski R. do Krakowa, ks. Ghika T. do Mołdawy, Raletto T. do Mołdawy, Rozwadowski F. do Lubienia, Sroczyński J. do Choronowa, Romaszkan Z. do Uherska, Jaworski A. do Ordowa, — Bilski J. do Rychcic, br. Brunicki W. do Stryja. Wiktor T. do Świrza, Grabowski Z. do Sokołówki, Jasiński K. do Bartatowa, hr. Rozwadowski O. do Wiednia, — Truskolaski H. do Jasionowa, Górski W. do Lipicy, Wasilewski P. do Ubrynia, Markiewicz M. do Rosyi, Paygert A. do Krzywenki, — Pruszyński I. do Pomorzan, Romanowski A. do Krakowa, Bogdanowicz M. do Laszek, Jagielski S. do Jabłonicy, br. Doliniański S. do Dolinian, Nowosielski L. do Zbaraża, Rubczyński A. do Stanina, Sokołowski I. do Werchraty, Strzelecki K. do Złoczowa, Wybranowski A do Szołomyi, Łodyński H. do Milatyna, Petrowicz K. do Wołostkowa.

Wykaz
zmarłych w mieście Lwowie w miesiącu maju 1858.

Zmarło ogółem osób 240; między temi:

Chrześcian 188, żydów 52, razem 240. Między temi znaczniejsi: Wähler Józef, urzędnik. De Braine Katarzyna, wdowa po c. k. kapitanie. Kilian Antonina, wdowa po c. k. radzcy krajowym. Krzywiecki Ignacy, były profesor. Glöggl Józef, dyrektor teatru niemieckiego. Kubik Edward, c. k. kapitan pensyonowany. Praelia Józef, c. k. kapitan pensyonowany. Rojowski Feliks, właściciel dóbr ziemskich. Golański Ignacy, obywatel miejski. Neuhauser Amalia, żona doktora med. Gärtner Jan, sztuczny jeździec towarzystwa p. Slezaka. Madey Mikołaj, kancelista konsystoryalny. Milutynovich Szczepan, c. k. kapitan pensyonowany. Doleżal Adolf, urzędnik c. k. kancelaryi rachunkowej. Frank Romuald, uczeń gimn. Rummel de Ruhmburg Wilhelm, c. k. urzędnik pens. kasowy. Vrabetz Józef, dyrektor registratury c. k. apelacyi. Zagórska Wiktorya, właścicielka realności. Martynowicz Jan, mieszczan. Klimaszewski Ludwik, subjekt. Tłuchowska Anna, nauczycielka języka francuzkiego. Turusiewicz Maxymilian, koncepista przy dyrekcyi finansowej. Lipiński Michał, obywatel. Mathes Grzegorz, c. k. oficyał przy kasie wojskowej. Haustein Wiktorya, wdowa po radzcy rachunkowym. Rabatsch Maciej, pensyon. oficyał przy kasie rachunkowej. Prechanica Mojżesz, pens. c. k. kapitan.

Do numeru dzisiejszego przyłączony jest DODATEK.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki
Drukiem Kornela Pillera.

Dodatek do N. 21. dzien. „Przegląd“ z d. 9. Czerwca 1858.

C. k. uprzyw. ASSICURAZIONI GENERALI w Tryjeście.

Zakład ten już od roku 1831 istniejący, działa we wszystkich gałęziach zabezpieczeń, t. j.

a) zabezpiecza przeciw szkodom ogniowym: budynki mieszkalne i gospodarskie, meble, towary, ziemiopłody i bydło.

b) przeciw wszelkiemu uszkodzeniu towarów podczas transportu,

c) na życie człowieka, kapitały lub pensye roczne dożywotne, pomiędzy innemi *nader zajmujące tak zwane* **„Zabezpieczenia Tontynowe“** i kapitały wyposażające, oraz

d) jak dotąd, udziela i w tym roku zabezpieczenia

od szkód gradobicia,

a to na rękojmi własnych funduszów całkowitego i doraźnego wynagrodzenia.

C. k. uprz. Assicurazioni Generali w Tryjeście

posiada przeszło

szesnaście milionòw zlr. mon. konw.

funduszu gwarancyjnego, jest zatem po dziś dzień **największym Zakładem** w c. k. austryackich państwach.

Police (karty zabezpieczające) na gradobicie wydają się **na Galicyę, Kraków, Bukowinę** i **Królestwo Polskie** u niżej podpisanego jeneralnego pełnomocnika na pomienione kraje **w biórze jego we Lwowie** *(przy ulicy Karola Ludwika pod l. 132³/₄ na drugiem piętrze),* tudzież u głównych ajentów: **w Krakowie** u pana **Józefa Bartl,**
w Tarnowie u pana **Alexandra Goldmann,**
także za pośrednictwem we wszystkich miastach i znaczniejszych miasteczkach rozstawionych ajencyj z wyraźnem godłem zakładu:

„C. k. uprz. Assicurazioni Generali w Tryjeście.“

Omijając skreślenie powszechnie uznanej potrzeby uchronienia się od przypadków, grożących zniszczeniem ziemiopłodów przez gradobicie, niżej podpisany jeneralny pełnomocnik tuszy sobie nadzieję, że wielce Szanowna Publiczność raczy zakład **Assicurazioni Generali** zaszczycić Swem zaufaniem, które usprawiedliwić będzie jego najusilniejszem staraniem.

Lwów w Maju 1858.

J. B. Goldmann,
jeneralny pełnomocnik dla Galicyi, Krakowa, Bukowiny, Królestwa polskiego i Mołdawij.

(2—9).

Tureckie konfitury cukrowe.

FIEHMANN
Mołdawianin,

osiadły w Serecie na Bukowinie,

podaje do publicznej wiadomości, że z wielkim zapasem

tureckich Dulczetów (cukrowych konfitur) **Sorbetów, Rehatlików** (tak zwanego chleba tureckiego) **Halvas** i **Manteletów** własnego wyrobu,

przybył na jarmark lwowski.

Nieużywając zwykłego przechwalania swych wyrobów, pomimo otrzymanych pochwał z kilku przemysłowych wystaw, otrzymałem pozwolenie Wysok. Rządu do fabrykacyi onychże i rozprzestrzeniłem rozgłos o moich wyrobach w krajach **naddunajskich, Siedmiogrodzie, Galicyi i Bukowinie.**

Dulczety i **Sorbety** do przyjęcia gości i utrzymania czerstwego zdrowia używając na czczo, dla zdrowych równie jak słabych, powszechnie używane w całym Orjencie od najbogatszego do najuboższego z wielką przyjemnością, stają się w użyciu dla swych chłodzących własności daleko skuteczniejsze, niż zwyczajne lody, skutkując przeciwko **katarom, grypie i zaflegmieniu,** działając przytém **rozwalniająco na żołądek.**

Dulczety — sporządzone z zagranicznych **najszlachetniejszych** owoców, **Sorbety** zaś z ziół i soku owocowego, jako to: z **pomarańcz, róż, malin, wanilii, cytryn, kawy, czokolady, i t. p.** są w najwyborniejszym smaku. — Takowe można jak najdłużej przechować tak w miejscu jako i w podróży.

Podrożując do Turcyi, postarałem się oraz o najlepszy wybór na moim składzie **prawdziwych fajek stambulskich, cybuchów** wiszniowych **(antypów)** i z azyatyckiego jasminu, **papieru do cygarów,** i wybornych mydeł oliwnych.

Wszelkie obstalunki tego rodzaju z nadzwyczajną szybkością wykonane będą. — Toż samo **Dulczety, Sorbety** i t. d. od 1—2½ funta w słoikach szklannych, od **25** funtów zaś wyżej w paczkach lub faskach dobrze opakowane, jak najspieszniej i najtaniej przesyłane będą. — Polecam się szybką i rzetelną usługą, jako też i niskiemi cenami.

Budka sprzedającego znajduje się na placu Ferdynanda vis a vis hotelu d'Europe. — Na jarmarku w **Ułaszkowcach** także znajdować się będzie.

Wezwanie do przedpłaty!

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

pismo dla zabawy, nauki i przemysłu,

wychodzące w Cieszynie, w Szląsku austryackim, co sobota, na całym arkuszu. Zawiera artykuły rozmaitej treści, tako to: powieści dziejowe i obyczajowe, podania i t. p., obrazki historyczne z dziejów ojczystych, życiorysy ludzi znakomitych, opisy krajów i narodów, poezye szczególniej ludowe, nauki przyrodnicze, rzeczy gospodarskie i przemysłowe, dyalogi zabawno-nauczające, w rozmaitościach różne zdarzenia, wiadomości miejscowe, ceny targowe, doniesienia piśmiennicze i t. d.

Już to jedynasty rok, jak pismo to istnieje, co daje świadectwo o szczerych dążnościach jego. Z tego powodu redakcya ponawia wezwanie do życzliwej przedpłaty, która z przesełką pocztową wynosi rocznie 4 złr. 20 kr., półrocznie 2 złr. 40 kr. m. k. Przystępujący nowi prenumeratowi mogą jeszcze dostać Nra wyszłe od początku r. b.

P. Stalmach,
Odpow. red. i wydaw. „Gwiazdki Cieszyńskiej.



Do sprzedania są w **Budyninie** koło Bełza **konie rasowe,** jako to: ogier gniady 15½ miary, pochodzenia ze stada w Balicach; tudzież po ogierze Nawarynie dwie klacze szpakowate, koń szpakowaty i koń gniady. Tamże można nabyć szwajcarskiej rasy Bujaki młode. (1—3.)



Realność z budynkami i obszarem ziemi do 50 morgów w **Synowódzku,** obwod. Stryjskim, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli na frankowane listy p. Grochowski we Lwowie pod Nr. 504¼. (1—3.)



W **Środopolcach** w obw. Złoczowskim (poczta Radziechów) znajdują się na sprzedaż 80 sztuk owiec i 60 sztuk skopów od 2 do 5 lat wieku rasy czysto elektoralnej w najlepszym stanie zdrowia. (1—3.)

Młody człowiek praktycznie i teoretycznie wykształcony we wszystkich gałęziach leśnictwa i opatrzony najlepszemi świadectwami, szuka odpowiedniej posady. — Bliższej wiadomości udzieli przez grzeczność p. Karol Pietsch pod Nr. 354 na niższej ormiańskiej ulicy we Lwowie. (1—6.)

Nauczyciel który udziela od lat kilkunastu nauki do szkół normalnych, jako też i do technicznych przedmiotów, wraz z potrzebnemi do nich rysunkami, i posiada początki francuzkiego języka, życzy sobie miejsca na wsi. Bliższą wiadomość udzieli Redakcya Przeglądu powszechnego.

W BUDYŁOWIE w obwodzie Brzeżańskim, w powiecie Kozowskim, jest do sprzedania realność składająca się z domu mieszkalnego o 3 pokojach, kuchni angielskiej i spiżarni, oraz z ogrodu do 6 morgów, i gruntu ornego bardzo dobrze uprawionego w objętości 49 morgów, 441 sążni kw., i budynków gospodarskich. Dom i budynki są całkiem nowe w roku 1857 ukończone. —

Bliższą wiadomość powziąść można na gruncie, lub listownie pod adresą: *„Ros. Tus.“* w Budyłowie, *post. rest.* Zborów.

Fryderyk Schubuth

we Lwowie, w rynku pod l. 173,
poleca swój skład

chińskiej herbaty

PECCO

i prawdziwej rosyjskiej karawanowej,

w pakietach oryginalnych funtowych.

Nr.	1.	**Pecco herbata** czarna	funt	po	1	złr.	20	kr.
„	2.	„ „ przednia	„	„	1	„	36	„
„	3.	„ „ przedniejsza	„	„	2	„	—	„
„	4.	„ „ bardzo przednia	„	„	2	„	30	„
„	5.	**Karawanowa prawdziwa rosyjska**	„	„	3	„	—	„
„	6.	„ „ przedniejsza	„	„	4	„	—	„
„	7.	**Karawanowa familijna**	„	„	5	„	—	„
„	8.	„ „ najprzedniejsza	„	„	6	„	—	„
„	9.	**Gumpowder** albo **zielona perłowa**	„	„	2	„	36	„
		„ „ najprzedniejsza	„	„	4	„	—	„
„	10.	**Karawanowej najwyborniejszej w puszkach porcelanowych:** Puszka półfunt.			7	„	—	„
		„ całofunt.			10	„		

Wszystkie gatunki herbaty są czyste tak w smaku, jak i zapachu, i nie zawierają żadnych okruszyn.

☞ *Zamówienia pocztą z prowincyi uskuteczniamy szybko i rzetelnie.*

Pierwszy pobyt

Jarmarkowy.

Skład rumburskich i hohenelbskich

PŁÓCIEN

J. KÖSTLERA

w Peszcie przy ulicy Hatwańskiej, w domu Horwata,

podczas tutejszych jarmarków zaś

przy Ferdynanda placu pod liczbą 804

obok Hotelu Langa.

Nie bawiąc się w szarlatanerye, ogłoszenia wyprzedaży lub podania tanich cen, aby jak zwykle Szanowną P. T. Publiczność znęcić przez to do siebie, ośmielam się kupujących dla własnego przekonania **do powyż oznaczonego miejsca sprzedaży** zapraszać, będąc pewnym, że równie jak mojemi pobytami jarmarkowemi w Bernie, Pradze i Wiedniu, oraz przez wieloletnie istnienie składu mego w Peszcie pozyskałem największe zaufanie, tak też przez teraźniejszy pobyt mój w mieście tutejszem stać się godnym zaufania, i pozyskać ogólnie dobrą opinię tak na teraz, jako i na przyszłość staraniem mojem będzie; zaręczając sumiennie, iż towary moje, które sprzedaję po cenach najumiarkowańszych, wyrabiane są z **czystego włókna lnianego.**

Ponieważ z każdem współzawodnictwem śmiało staję, upraszam przeto o łaskawe zatrzymanie w pamięci mojej firmy, jako też i na spis sprzedaży cen osobliwszą zwrócić uwagę, aby usunąć pomyłkę tak w lokalu jako też i w firmie.

CENNIK

☞ Mierniejsze ceny jak przy każdej wyprzedaży. ☜

MIARA WIEDEŃSKA.

Czyste płótno.

1 sztuka domowego płótna od 1 złr. 48 kr.
1 dto. 30 łokci szlązkiego płótna białego od 6 złr. 30 kr.
1 dto. Rumburgskiego na 9 koszul od 10 złr. 30 kr.
1 dto. Holenderskiego na 12 „ od 14 złr.
1 dto. Hernhutskiego w najlepszym gatunku 25 łokci wiedeńskich od 13 złr.
} aż do najcieńszego i najlepszego gatunku.

1 sztuka $^4/_4$ albo $^5/_4$ szerokiego płótna na pościel od 10 złr.
1 dto. Rumburgskiego na 12 koszul od 18 złr.
1 dto. Rumburgskiej, Irlandzkiej i Holenderskiej weby 50, 54 łokci od 16 do 100 złr.
} aż do najcieńszego i najlepszego gatunku.

1 sztuka kolorowej pościeli do powlekania od 5 złr.
1 tuzin prawdziwych chustek płóciennych od 2 złr. 18 kr.
Obrusy cwilichowe i adamaszkowe w każdej wielkości od 1 złr.
} aż do najcieńszego i najlepszego gatun.

Garnitura stołowa na 6, 12, 18 i 24 osób z pośledniego aż do najlepszego adamaszku.

Szczególnej uwadze polecam także $^{10}/_4$ szerokie płótna na prześcieradła bez szwu i pikę letnią na spodnice, serwetki do kawy we wszystkich kolorach od 59 kr. zacząwszy wyżej.

Blichowane i nieblichowane ręczniki adamaszkowe i cwelichowe od 1 złr. 24 kr. zacząwszy.

Wełniane kobierce przed łóżka i stoły para 12 złr., jako też haklowane kołdry kolorowe.

C. k. Wojskowości polecam także wszelkie przybory do wyekwipowania, przez których dostarczanie tak w monarchii austryackiej, jako też w Konstantynopolu, Odesie i Bukareszcie ku największemu zadowoleniu wszystkich Władz wojskowych najlepiej jestem zalecony.

Odprzedający jako też rodzice, którzy na wyprawę podobnego rodzaju towary zakupują w znaczniejszej wartości, otrzymają prócz tak niskich cen, także stosowny do tego rabat.

Obstalunki z oddalenia przyjmują się za przysłaniem pieniędzy frankowanych do 24. czerwca, za których sumienne uskutecznienie gwarantuje się.

J. Köstler,

przy Ferdynanda placu pod l. 804, obok Hotelu Langa.

Podczas jarmarku we Lwowie

dla wszystkich DAM

rzeczywiście najrzetelniejsza

W Y P R Z E D A Ż

kilku tysięcy sztuk prawdziwego

PŁÓTNA,

bielizny stołowéj, ręczników, serwet do kawy i 1000 tuzinów płóciennych i francuskich batystowych chustek do nosa,

ogólnie wszelkich dotyczących artykułów

G O T T L I E B A I B E Y E R A

Z WIEDNIA,

tylko podczas jarmarku we Lwowie W HOTELU DREZNERA.

Najpierwsze fabryki w c. k. monarchii, które dla dobroci a szczególniej dla odpowiedniej taniości swych wyrobów na wystawach ogólnych

W LONDYNIE I PARYŻU

złotemi i śrebrnemi medalami wyszczególnione zostały, i których wyrobom w naszych handlowych stosunkach

w Petersburgu i Moskwie

dla ich niesłychanej taniości i ogólnie uznanej dobroci jak największe rozszerzenie z najlepszym skutkiem uzyskaliśmy, poruczyły nam bardzo znaczną partyę prawdziwych towarów płóciennych, które pierwotnie do Rosyi przeznaczone były, lecz przez zbieg rozmaitych okoliczności teraz tam przesłane być nie mogą, ażeby tychże przewóz napowrót, i wszelkie dalsze koszta oszczędzić, podczas teraźniejszego jarmarku pod bardzo korzystnemi warunkami do rychłego wyprzedania.

Jesteśmy zatém w przyjemném położeniu, Szanownym Panom u nas zwykle kupującym, tudzież całej Szanownej Publiczności, która w takie towary zaopatrzyć się życzy, takowe

o 25 do 30% taniej, jak w każdym innym handlu, odstąpić

i pozwalamy sobie na dowód zadziwiającej ich taniości następujący cennik podać do ogólnej wiadomości.

Upraszamy tylko dobrze uważać na nasz adres, gdyż nie zostajemy zupełnie w żadnych związkach z jakiemi handlami szarlatańskiemi, i dla tego przestrzegamy Szanowną Publiczność u nas zwykle kupującą, przed wszelkiemi takiemi ogłaszającemi się, którzy tylko kłamliwemi zawiadomieniami chęć kupienia mającą Publiczność znęcić i lichemi towarami bawełnianemi oszukać starają się.

CENY płócien i weby:

1 sztuka płótna z przędzy, 30 łokci wiedeńskich na prześcieradła 4 złr. 48 kr., 5 złr. 24 kr.—6—9 złr.

1 „ płótna wikstedzkiego 30 łokci wied. na pościel 6 złr. 30 kr.—7—8—10 złr.

1 „ blichowanego płótna z ręcznej przędzy 30 łokci wied. 7 złr. 30 kr.—8—9—12 złr.

1 „ $\frac{4}{4}$ $\frac{5}{4}$ szerokiego płótna skórkowego czyli Kreas 38 łokci wied. 8 złr. 30 kr.—9—10—15 złr.

1 „ bardzo cienkiego płótna irlandzkiego na 6 koszul od 8—9—10—20 złr.

1 „ cieńszego płótna szwajcarskiego na koszule mężkie 25 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13 złr. 30 kr.—14 złr. 30 kr.—24 złr.

1 „ średnio-cienkiego płótna nicianego na 12 koszul 11 złr.—12—13—18 złr.

1 „ weby holenderskiej 42 łokci wied. 13 złr.—14—15—25 złr.

1 „ weby w ogniwa robionej (z przędzy ręcznej) 40 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13—14—15——22 złr.

Wszelkie gatunki weby rumburgskiej, holenderskiej, irlandzkiej i belgijskiej 50 i 54 łokci wied. $\frac{5}{4}$ szerokiej 16 złr.—18—20—24—26—30—100 złr.

CENY bielizny stołowej, ręczników, serwet do kawy i chustek do nosa.

$\frac{1}{2}$ tuzina prawdziwych płóciennych chustek do nosa od 1 złr. 6 kr. do 9 złr.

$\frac{1}{2}$ „ „ francuzkich chustek batystowych 1 złr. 36 kr. do 10 złr.

$\frac{1}{2}$ „ brukselskich chustek do nosa batystowych lynionskich 3 do 15 złr.

$\frac{1}{2}$ „ prawdziwych drukowanych płóciennych chustek do nosa dla mężczyzn 1 złr. 36 kr. do 5 złr.

Obrusy dreliszkowe i adamaszkowe bez szwu od 30 kr. do 5 złr.

1 tuzin serwet wielkości 1 łokcia od 2 złr. do 10 złr.

1 „ „ desertowych we wszelkich kolorach od 45 kr. do 10 złr.

Serwety do kawy w różnych kolorach i rozmaitej wielkości od 24 kr. do 5 złr.

Ręczniki blichowane i szare, adamaszkowe i dreliszkowe od 1 złr. 20 kr. do 12 złr.

1 sztuka kradli (dymki) atłasowej na pościel od 4 złr. do 8 złr.

Szczególniej tanie są i na wszelkie polecenie zasługują 2000 łokci $2—2\frac{1}{2}$ i 3 łokcie wied. szerokiego płótna na prześcieradła bez szwu, wielki zapas prawdziwych saskich nicianych pończoch i skarpetek dla dam i mężczyzn; tuzin od 2 złr. do 3—4—5—6 do 24 złr.

Kilkadziesiąt tuzinów **koszul mężkich** z najcieńszej weby płóciennej podług najnowszego kroju jeszcze nie pranych, sztuka po 2 złr. do 3—4—5—8 złr. **Kołdry wełniane** para od 10 złr. zacząwszy.

Panowie kupujący i handlujący płótnem, którzy zakupna w ilości 100 złr. uskuteczniają, otrzymają **bezpłatnie:** 2 wielkie obrusy adamaszkowe, 1 tuzin wielkich serwet, pół tuzina brukselskich batystowych liniońskich chustek do nosa, 1 serwetę do kawy z 6ma odpowiedniemi serwetkami desertowemi i pół tuzina ręczników.

Lokal sprzedaży znajduje się tylko W HOTELU DREZNERA.

Gottlieb & Beyer z Wiednia.

Wszelkie obstalunki z prowincyi uskuteczniają się każdego czasu z naszego głównego składu w Wiedniu „Spiegelgasse“ Nr. 1088.

Za frankowanem nadesłaniem przypadającej należytości, odwzajemniamy jak najspieszniej i najsumienniej, jak gdyby obstalunek na miejscu zamówionym został.

(N. 16. 2—6.)

NAJWIĘKSZY
SKŁAD
wszelkiego rodzaju
Płócien
M. Schotten.
w hotelu Langa we Lwowie.

Niniejszem zawiadamiam Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, iż z mego głównego magazynu **w Wiednia** ze świeżo z bielnika zebranemi towarami tutaj przybyłem i takowe **podczas jarmarku po nadzwyczaj tanich cenach** sprzedawać będę. — Ponieważ to nie jest moim zwyczajem, uzasadniać sprzedaż moją kłamliwemi powodami, a że dla tego z pewnością spodziewać się mogę, iż nie będę policzon pomiędzy szarlatanów jarmarcznych, ośmielam się zwrócić uwagę na następujący cennik, który niezawodnie wszelkim wymaganiom zadosyć uczyni. Nadmieniam przytem, iż za **prawdziwe płótno i miarę wiedeńską zaręczam i pozwalam każdemu kupującemu urznąć łokieć z kupionej sztuki płótna, aby się o czystości jej na wszelki sposób, jaki mu się podoba, przekonał, i odbiorę każdą sztukę płótna** (tak tu, jak i w głównym magazynie moim w Wiedniu), **jeżeli nie będzie z czystego lnu.**

Chustki białe.

1	tuzin płóciennych chustek do nosa	2 złr.	15 kr.
1	" " " "	2 "	30 "
1	" " " "	3 "	12 "
1	" " " "	4 "	— "
1	" " " "	4 "	30 "
1	" " " najdelikatniejszych	6 "	30 "

Chustki kolorowe.

1	tuzin chustek niebieskich płóciennych	2 złr.	30 kr.
1	" " " "	3 "	12 "
1	" " " "	4 "	— "
1	" " " "	5 "	— "
1	" " czerwono- z brunatnem farb.	7 "	— "

Chustki francuzkie.

1	tuzin chustek francuskich batystowych	4 złr.	— kr.
1	" " " "	5 "	30 "
1	" " " "	6 "	30 "
1	" " " najdelikatniejszych	10 "	— "

Płótna w sztukach.

Sztuka	30 łokci wiedeńskich mająca	4 złr.	— kr.
"	30 " " "	5 "	30 "
"	30 " " "	6 "	— "
"	30 " " "	7 "	30 "
"	30 " " "	8 "	— "
"	30 " " najpiękniejsza	10 "	30 "

Płótno w sztukach 37 łokci mające.

Sztuka	37 łokci w. łańcuszkowego	8 złr.	
"	37 " "	9 "	30 kr.
"	37 " "	11 "	
"	37 " " najpięk.	13 "	30 "

Ręczniki.

1	tuzin ręczników	2 złr.	
1	" "	3 "	12 kr.
1	" "	3 "	45 "
1	" "	4 "	
1	" " najlepszych	7 "	

Ręczniki na łokcie.

1	sztuka na łokieć		7 kr.
1	" froterowy ręcznik		48 "
1	" 30 łokci wiedeńskie	3 złr.	30 "
1	" " " "	5 "	
1	" " " "	6 "	

Weby, sztuka po 50 łokci.

1	sztuka 50 łokci mająca	16 złr.	
1	" " " "	18 "	
1	" " " "	20 "	30 kr.
1	" " " "	24 "	
1	" holenderska	20 "	
1	" "	24 "	
1	" "	26 "	
1	" "	29 "	

Weby szwajcarskie.

sztuka po 18. 21. 23. 27 i 30 złr.
" konstanckiej po 24. 27. 34 aż do 50 złr.
" irlandzka po 20. 22. 25 aż do 45 złr.

Serwety.

1 stuka zacząwszy od 48 kr., po 54 kr., 1 złr. 12 kr. 1 złr. 36 kr. aż do najpiękniejszej po 2 złr. 50 kr.

1	serweta stołowa		48 kr.
1	" "		56 "
1	" "	1 złr.	30 "
1	" " najpiękniejsza	3 "	

Oprócz tego znajduje się w składzie wielki dobór **kołder** z wełny owczej z kutasami, od 12 złr. 30 kr. para zacząwszy; **obrusy** do kawy ze lnu, wełny owczej i jedwabiu; **grądle** lniane; 2 i 2$^{1}/_{2}$ łok. wied. szerokie płótno **na prześcieradła** bez szwu; **garnitury** na 6, 12, 18, 24 osób od 3 do 100 złr. — Szczególną uwagę zwracam na wielki dobór **saskich pończoch** i skarpetek nicianych, białych i kolorowych **koszul** męzkich po 1 złr. 30 kr., 2 złr. 45 kr. najdelikatniejsze.

☞ **Lokal sprzedaży znajduje tylko się we Lwowie w hotelu Langa pod Nr. 40 na dole. — W Ułaszkowcach pod N. 26.**

Proszę dokładnie na moją firmę uważać. Obstalunki pozamiejscowe przyjmują się w moim głównym magazynie w Wiedniu, Stadt, hohen Markt, Vaganihof.

W drukarni **E. Winiarza** we Lwowie wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

NABOŻEŃSTWO
w czasie
odpustu jubileuszowego
przez

Ojca świętego *Piusa IX.* pozwolonego, który w archidyecezyi lwowskiej obrz. łacińsk. od dnia 29. maja do 29. czerwca 1858 obchodzić się będzie. — Wraz z nauką o tymże Jubileuszu. — **Cena 10 kr. m. k.**

Nabywcom większych ilości ustępuje się znaczny rabat.

Zakład optyczny
M. Hatschek i Boskowitz
z Pesztu.

Podpisani mają zaszczyt Szanownej Publiczności donieść, że przybyli do Lwowa z znacznym składem

Towarów optycznych,

j. t.: lorynetek, perspektyw, dalekowidów, mikroskopów, teleskopów, kompasów, zegarów slonecznych, wag wodnych, najlepszych instrumentów do rysowania, lup dla zegarmistrzów, aptekarzów, botaników i mineralogów; termometrów, szkieł wklęsłych palących, łańcuszków reumatyzmowych i wielu innych do optycznego zawodu należących przedmiotów. Przytém zwraca uwagę na **OKULARY** z **Flint-** i **Crown** szkła zwanego, które między wszystkiemi innémi szkłami dla swego nadzwyczajnego wzmacniania światła, pierwsze zajmują miejsce. Dla osłabionych i zapalonych óczu jest wielki dobór ciemno-farbnych okularów, które wzrok tak zdrowych jak i chorych nietylko utrzymują, ale i wzmacniają.

Tudzież znajdują się tamże najpiękniejsze i najdelikatniejsze biżuterye sztuki paryzkiej, i tak: Imitation de diamant i wszelkiego rodzaju przedmioty, jakoto: gorsety, guziczki do mankietów, bransoletki, kólczyki, perły bardzo do prawdziwych podobne i wiele innych tym podobnych przedmiotów po najtańszych cenach.

Wielki skład najprzedniejszych piór stalowych.

Miejsce sprzedaży znajduje się, jak dawniej, w hotelu angielskim, w sklepie p. Pozornego.

M. Hatschek i Boskowitz,
właściciele zakładu optycznego w Peszcie.

Prawdziwy
SOK ZIOŁOWY.
(Schneebergs - Kräuter - Allop),

na defekta piersiowe i płucowe, urobiony według przepisów lekarskich z najskuteczniejszych ziół alpejskich znanych z swojej dzielności, przez aptekarzów Franciszka Wilhelma i Juliusza Bittner, służy jako nieomylny środek uleczający wszystkie zapalenia gardła, chrypki, kaszle, zamulenia i duszności piersiowe, kłócie w boku, kaszle wyrzutowe, a nawet i początki suchot.

Cena jednej flaszeczki ziołowego soku wraz z przepisem użycia, wynosi 1 złr. 12 kr. m. k. Za pakunek przesełkowy najmniej 2 flaszeczek w skrzyneczce, dopłaca się 10 kr. Wszelkie obstalunki i zamówienia listowne (franco), uskuteczniają się natychmiast odwrotną pocztą.

Główny skład znajduje się u **Juliusza Bittnera**, aptékarza w **Glognicy (Gloggnitz)**; składy zaś zapasowe utrzymuje we **Lwowie** C. F. Milde; w **Stanisławowie** J. Tomanek apt.; w **Biały** J. Berger, w **Buczaczu** J. Czerkawski, w **Samborze** J. Kriegseisen apt., w **Wadowicach** F. Foltin, w **Nadwórnie** A. Styller apt., w **Wieliczce** P. Wątorek, w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Myślenicach** M. Łowczyński, w **Złoczowie** w aptéce Petlescha, w **Tarnowie** w aptéce Buchelta, w **Rozwadowie** K. Marecki, w **Rzeszowie** J. Schaiter, w **Chrzanowie** D. Porta. — Chcący objąć skład dla okolicy, raczą się udać listownie do głównego składu w Glognicy.

Uwiadomienie.

Niżej podpisany ogłasza, że straciwszy ukochaną matkę, zamyśla dla wychowania swoich dwóch synów i dla poratowania tyle mu dzisiaj potrzebnego a nieszczęściami zwątlonego zdrowia, na dłuższy czas zamieszkać w Krakowie; przez co ma **Strzeliska nowe,** miasto — i **Strzeliska stare,** wieś, w obw. Brzeżańskim, przy murowanym gościńcu leżące, o 6 mil od Lwowa tylko oddalone, w 15letnią dzierżawę do wypuszczenia. Dobra te, mające przepyszny dóm mieszkalny i dużo murowanych gospodarskich budynków, jako to: gorzelnię, browar piwny, ratusz w mieście, oberżę i t. d., posiadają ryczałtowo, rachując w to pole orne, łąki, lasy, pastwisko i ogrody, do 2500 morgów obejścia dominikalego i znaczną gotówkę. W bliższe opisy niżej podpisany się nie wdaje, bo kota w worze nie sprzedaje, ale zaprasza każdego chęć mającego w podobny wejść interes, pofatygować się do Strzelisk i naocznie opatrzyć cały majątek tak na gruncie, jako i na mapach katastralnych, które u niżej podpisanego się znajdują. Wszelkie inwentarze, narzędzia gospodarskie, a nawet i wytworne urządzenie całego domu mieszkalnego, mogą być ryczałtowo u niżej podpisanego zakupione. Pocztę odbiera niżej podpisany w **Strzeliskach** przez **Chodorów**.

Wiktor Wiśniewski.

☞ Hydrauliczny Cyment ☜

używany do sklepień, krypt, cystern, studzien, lochów, kuchen, kominów, terasów, gzymsów, fundamentów, wyrobów betonowych, stągwi na wodę, olej i spirytus, i t. p. — jest każdego czasu do nabycia we Lwowie pod N. 195 miasto, cetnar po 3 złr., w większych ilościach na obstalunek. (Nr. 14. 1—3.)

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Drukiem Kornela Pillera.